

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 44.

Bochum, czwartek, 14 kwietnia 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Jeszcze można zapisać

„Wiarusa Polskiego“

na drugi kwartał.

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie

„Nauką Katolicką“

„Głosem górników i hutników“

i „Zwierciadłem“

kosztuje tyle co dotychczas, a więc na cały kwartał drugi roku 1898, czyli na kwiecień, maj i czerwiec

tylko 1,50 mr.

a z odnośnieniem do domu 25 fenigów więcej.

Polacy na obczyźnie.

W Gross-Räschchen na Łużycach został na drugie święto wielkanocne zapowiedziany wiec w celu założenia polskiego towarzystwa. Policya została wcześniej o odby się mającym wiecu uwiadomiona, na co dała piśmienne poświadczenie. Na dni kilka przed wiecem został Rodak zwołujący wiec zawezwany przed komisarza, który mu oświadczył, iż wiec rozwiąże, skoro będą polskie rozprawy. Mimo tej groźby Rodacy tamtejsi słusznie zupełnie postąpili, zbierając się na wiec, aby założyć tyle im potrzebne towarzystwo. O przebiegu wieca nie mamy jeszcze bliższych wiadomości, doniesiono nam tylko telegraficznie co następuje: „Wiec się odbył, choć trudności nie brakło. Członków przystąpiło 70. Szczegóły listownie.“

Berlin. Tutejszy delegat książęco-biskupi, ks. Neuber, ogłosił rozkład nabożeństw polskich w ciągu lata odbyć się mających w różnych miejscowościach delegatury, liczących w znacznej liczbie polskich robotników. Do miejscowości takich należą: Szpandawa, Perleberg, Pritzwalk, Wittstock, Neu-Ruppin, Nauen, Brandenburg, Eberswalde, Angermünde, Kistrzyn, Schwedt, Frankfurt, Szczecin, Anklam, Prenzlau, Demmin, Stralsund i Pasewalk. W najliczniejszym zastępie mieszkają katolicy-Polacy w Anklam, gdzie w ciągu lata pięć razy, za każdym razem po dni kilka, odbywać się będą polskie nabożeństwa. Oczywiście wszędzie będzie sposobność do spowiedzi i Komunii świętej.

Narodowi liberałowie a związki robotnicze.

Wiek dziewiętnasty nazywany bywa wiekiem pary i elektryczności, ale możnaby go słusznie nazwać także wiekiem związków i

stowarzyszeń. Jedne związki gromadzą w swem łonie ludzi wszystkich stanów i zawodów dla pewnych celów użyteczności publicznej, innych zadaniem jest obrona interesów pewnych warstw społecznych lub zawodów. Mamy więc z jednej strony towarzystwa naukowe, towarzystwa krzewienia oświaty, towarzystwa ochrony zdrowia, towarzystwa śpiewackie, towarzystwa gimnastyczne itp., a z drugiej strony towarzystwa rolnicze, towarzystwa kupieckie, towarzystwa szewców, towarzystwa krawców, towarzystwa robotników i t. d. Są one wszystkie mniej lub więcej pożyteczne, a siła ich polega na koalicji, t. j. na związkach, w których zarządy poszczególnych stowarzyszeń pouczają i wspierają się wzajemnie, wspólnymi siłami dokonywając niejednego użytecznego dzieła, którego pojedynczo nie mogłyby podejmować.

W państwie pruskim niestety wolność tworzenia związków jest ograniczona. Nie wolno mianowicie łączyć się stowarzyszeniem politycznym, z którymi zwykle na równi stawiane bywają zawodowe stowarzyszenia górników i robotników fabrycznych, wskutek czego nie mogą oni ze skutkiem bronić swoich interesów.

Posłowie katolicy i polscy pracują od dawna nad usunięciem złego, ale narodowi liberałowie, jak sami przyznają (Patrz „Politisches Handbuch für nationalliberale Wähler“ z r. 1897 str. 538), pragną, aby w stosunkach robotniczych nie się nie zmieniło. Dla tego zwalczają narodowi liberałowie oddawna gorliwie prawie wszystkie wnioski, które inne stronnictwa czynią dla dobra robotników, a jak którego projektu nie mogą obalić, to go koszlawią, psują, osłabiają, nalewając, jak to mówią, do wina jak najwięcej wody. Jeżeli ustawy o rentach, o kasach chorych itp. pod niejednym względem nie mogą zadowolić ludu pracującego, wina to głównie narodowych liberałów i stronnictw z nimi sprzymierzonych. Jakby na urągawisko, przybierają panowie ci minę przyjaciół robotników właśnie wtenczas, kiedy kręcą bat na lud pracujący; rozumie się, że swoją niechęć do związków zawodowych stowarzyszeń robotniczych również tłumaczą wielką troskliwością o robotników i odrzucają je, gdyż mają one niby zgodę między robotnikami i chlebodawcami, chociaż rzecz wiadoma, że robotnicy, należący do towarzystw rozwijają się umysłowo i nabierają powagi, a więc bronią praw swoich spokojnie i rozważnie, nie wszczynając burd, do których skorzy bywają tylko ludzie ciemni. Ale zdaje się, że narodowi liberałowie wolą takich, bo na nich można wezwać żandarmów, podczas kiedy robotnicy światli i zorganizowani, działając w sposób dozwolony, żandarma się nie boją, lecz hamują środkami prawnymi samolubstwo królów węglowych i stalowych.

To też panowie ci zżymają się na związki robotnicze, a znany bogacz pan Stumm groził nawet, że fabrykanci i właściciele kopalń zemszczą się na robotnikach, łączących się w związki dla obrony praw swoich, a narodowo-liberalny poseł Heyl głosi publicznie, że robotnicy fabryczni wszędzie mają się dobrze i na niczem im nie zbywa, a więc są zupełnie zadowoleni.

Mimo to nie chce pan Heyl pozwolić, aby ci „zadowoleni“ robotnicy tworzyli własne organizacje, lecz godzi się tylko na izby robo-

tnicze, w którychby zasiadali także zastępcy fabrykantów. Rozumie się, że takie izby nie przyniosłyby robotnikom korzyści, gdyż nie mogliby oni tam wypowiedzieć swego zdania otwarcie, nie chcąc narazić się na utratę chleba. Zresztą narodowi liberałowie widocznie nawet na Izby robotnicze godzą się nieszczerze, bo gdyby im sprzyjali naprawdę, nie powinnyby zwłóczyć zakładania wydziałów robotniczych, które mają być Izdami robotniczymi dla poszczególnych zakładów przemysłowych. Tymczasem według „Katholisch-social-politische Correspondenz“ narodowo-liberalni kapitaliści wydziałów robotniczych dotąd nie pozakładali, lecz przeciwnie albo z nich drwią, albo potępiają je jako niebezpieczną dla robotników pokusę.

Nie ma więc nawet nadziei, żeby narodowi liberałowie i stronnictwa pokrewne rychło wystąpiły w parlamencie z wnioskiem o zaprowadzenie Izb robotniczych, a jeżeli zdobędą się na taki wniosek, gotowi go uczynić dla robotników zupełnie nieużytecznym. Posłowie polscy i katolicy bronią wolności tworzenia związków dla wszystkich stowarzyszeń, a więc także dla robotniczych i dla tego właśnie nienawidzą ich śmiertelnie narodowi liberałowie i ich wychowawcy hakatyści. Powinno to być przestrogą dla wszystkich robotników, żeby przy wyborach nie łączyli się ze stronnictwami, któreby im chciały wsadzić na usta kaganiec.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Naczelnny prezes von Gossler, oddając wieniec przepyszny na trumnę niebożczyka Biskupa, powiedział: „To jest wieniec, który memu zmarłemu kochanemu przyjacielowi osobiście przyniosę.“

Toruń. Podczas dzwonięcia na wieży kościoła św. Jana za zmarłego zwierzchnika naszej dyecezyi w niedzielę w południe urwało się serce u największego dzwonu, ważące 10 centnarów. Lecąc w dół spadło na belkę sześciocalową, którą zupełnie przełamało. Wypadek to tem dziwniejszy, że dopiero przed sześciu miesiącami sprawiono nowe bandaże, które miały wytrzymać 2 do 3 lat. Wielki dzwon kościoła św. Jana waży 200 centnarów.

Z Lipinek pod Pelplinem donoszą, że syna pewnego Polaka, który jechał na obczyźnię i chciał się ostatni raz przed wyjazdem wypowiedzieć po polsku, wzywał przy spowiedzi pewien ksiądz, aby spowiadał się po niemiecku. Gdy młodzieniec oświadczył, że po niemiecku dobrze nawet nie umie, spowiednik odrzekł na to, że to tylko urojenie niekórej ch Polaków, iż po niemiecku mówić nie chcą.

Ostruda. W przeszłym tygodniu wybuchł tu rano ogień pod dachem budynku kupca Bahlau, a wkrótce potem i u mistrza krawieckiego Borkowskiego. Ogień szerzył się z wielką gwałtownością i już poczęły się palić obramowania okien u kupców Thiel i Döring. Straż ogniowa jednakże zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Ze względu na to, że w obu archidiecezyjach pomiędzy robotnikami, którzy mianowicie tego roku bardzo licznie z Galicyi

przybywają, znajdują się także Rusini obrządku unickiego, stósowną będzie rzeczą przypomnieć, że istnieje od kilku lat konstytucja papieżka, pozwalająca unitom na przyjmowanie Komunii św. w kościołach łacińskich pod jedną postacią, i odwrotnie, łacinników w cerkwiach unickich pod dwoma postaciami. Komunia taka nie naraża nikogo na porzucenie swego obrządku.

Nakło. Coraz to więcej kradzieży, popełnionych przez mistrza blacharskiego Levy'ego, wychodzi na jaw i to nietylko w mieście samym, ale i w okolicy. Niektórzy kupcy tutejsi, jak pp. Borkowski, Lesser, Cohn i Bauer rozpoznali wiele nagromadzonych w domu Levy'ego znalezionych przedmiotów jako swoje. A było ich tam nagromadzonych niemało, to też rewizya trwała od piątku rana aż do soboty wieczora. Obecnie przypominają się tu różne od kilku lat w mieście i w okolicy popełnione kradzieże, a opinia publiczna wskazuje jednogłośnie na zmarłego Levy'ego, jako na ich sprawcę, gdyż zachodziły one w tym czasie, w którym on jako blachnierz u okradzionych rodzin był zatrudniony. Przed kilku laty okradziono w Witusławiu kasę kolejową na tutejszym dworcu; dwóch urzędników straciło z tego powodu swe miejsca, dziś podejrzują ogólnie, że Levy tej kradzieży się dopuścił, gdyż wówczas tam pracował. To też Levy, przeczuwając, co go czeka, postanowił ująć rękę sprawiedliwości ziemskiej i jak wiadomo, powiesił się w swej celi.

Witkowo. Obiega tu wieść, że Spółka Ziemska w Poznaniu nabyła w powiecie tutejszym w tych dniach od pani Frietsche dobra rycerskie Wiekowo z folwarkami Wiekówko i Podwiekowo, obejmujące około 3200 morgów.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Wrocław. Jego Eminencya ks. kardynał Kopp ogłosił pismo, w którym donosi, że Ojciec św. był wielce uradowany religijnem życiem i pobożnem usposobieniem katolików dyecezyi wrocławskiej, które on sam Ojcu św. opisał, wyraził wdzięczność za ofiarną pracę i udzielił wszystkim dyecezanom błogosławieństwa apostołskiego.

Bytom. Pracującego na kopalni Florentyny robotnika Kazimirskiego spotkała śmierć niespodziewana. W skutek fałszywego sygnału wyjechała szala z szybu zawczasem i uderzyła Kazimirskiego tak silnie w głowę, że padł na miejscu trupem.

Opole. „Gazeta „Opolska“ pisze: Raciborski „Anzeiger“ ucieszył się widocznie mocno z tego, że wydawca „Gazety Op.“ pan Koraszewski został skazany na więzienie, gdyż napisał obszernie sprawozdanie z procesu, nad którym postawił napis: „Ein grosspolnischer Hetzer vor Gericht“ (Wielko-polski podszywacz przed sądem). — No, tak daleko jeszcze nie jesteśmy, aby „Anz.“ mógł sobie pozwolić podobne rzeczy pisać. „Anz.“ będzie musiał wyrażenie „Hetzer“ odwołać, gdyż pan Koraszewski oddał sprawę adwokatowi i wytoczył skargę.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Jeszcze nie przebrzmiały odgłosy dzwonów na pogrzebie śp. Biskupa Rednera, a już prasa gadzinowa zajmuje się sprawą następstwa i nalega na rząd, aby na stolicę pelplińską dopuścił tylko męża na wskroś niemieckiego, któryby dawał gwarancję, że zwalczać będzie rzekome uroszczenia polskie, czyli innemi słowy, że będzie germanizował. „Schles. Ztg.“ apeluje w tej sprawie nawet do centrum i stara się pozyskać je zapewnieniem, że skoro tylko rząd będzie miał zaufanie do nowego Biskupa, nie omieszka na dobrach kolonizacji w Prusach Zachodnich osiedlać także kolonistów niemiecko-katolickich, czego dotychczas uczynić nie mógł, z obawy, ażeby ich duchowni polscy nie spolonizowali. Słusznie na to odpowiada katolicka „Koelnische Volksztg.“: Na taką „szacherkę“ Centrum nigdy się nie zgodzi. Sprawa wyboru nowego Biskupa nie zależy od Centrum, lecz od kapituły pelplińskiej, Stolicy św. i rządu. Centrum mieszać się do tego nie może, pragnie atoli, ażeby na osieroconej stolicy zasiadł mąż, któryby był zarówno sprawiedliwym dla Niemców jak i dla Polaków.

Berlin. Książę Henryk pruski, przybędzie do Pekinu dopiero za miesiąc. Na dworze

cesarza chińskiego wszystko już jest przygotowane w celu przyjęcia niemieckiego gościa. Tymczasem okręt „Deutschland“, na którym książę Henryk płynie, przesładuje nieszczęście, jeśli prawdziwemi są nadchodzące wiadomości. Otóż świeżo znowu przedziurawił się podobno i trzeba go naprawić, a książę Henryk przesiadł się na statek „Gefion“, na którym prócz kapeli marynarskiej są jeszcze cztery fortepiany, tak że krajowcy przewalili go „muzykalnym okrętem“.

Dania. W przeszły piątek obchodzono w Danii rzadką uroczystość 80 rocznicy urodzin na zamku amalienborskim króla Krystyna IX, powszechnie zwanego „teściem wszystkich dworów europejskich“. Jest on obecnie po Papieżu i wielkim księciu luksemburskim najstarszym z monarchów w Europie, i z pochodzenia należy do dynastyi holsztyńsko-gotorskiej, wstąpił zaś na tron duński po śmierci króla Fryderyka VII w r. 1863. Ożeniony w r. 1842 z księżniczką Karoliną hesko-kaselską, był zawsze wzorem cnót domowych; mniej przecież był szczęśliwym panującym, utracił bowiem w nieszczęśliwej wojnie z Prusami gniazdowy Szlezwig. Ztąd w początku nie zbyt lubiany wśród swych poddanych, dopiero później pozyskał ich nieograniczone przywiązanie przez swe wysokie zalety rodzinne i zachowanie form ściśle konstytucyjnych w rządzie swego państwa.

Sprawa Kuby dotąd niezatłwiona. Czy przyjdzie do wojny pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi dziś jeszcze przewidzieć nie można.

Król bawarski. Otton, cierpi na umyśle, dla tego rządu za niego prowadzi książę-rejent Luitpold. Król Otton zaś nie wie o niczem, co się dzieje. — W zamku, gdzie go trzymają, żyje sobie skromnie, je i pije, choć czasem gwałtem muszą mu podobno wciskać potrawy; przechadza się i namiętne pali papierosy. Niektórzy od dawna już przemawiali za tem, aby zmienić prawo bawarskie i koronować księcia rejenta królem. Lecz książę Luitpold sobie nie życzy, aby gwoli niego zmieniono prawo. Woli tak długo pozostać rejentem, dopóki śmierć króla nie nastąpi. Zdaje się, że chwila ta jest bliska. Lekarze bowiem uznali, że król choruje na nerki, wskutek czego życie jest zagrożone. Leczenie skutecznie zaś króla bardzo jest utrudnione albo nawet niemożliwe ze względu na chorobę umysłu.

Z różnych stron.

Alstaden. W czwartek 7 b. m. umarł, opatrzony Sakramentami świętymi, rodak nasz, śp. Franciszek Ucher, sekretarz polskiego Tow. św. Jerzego w Alstaden, które swego gorliwego członka w pierwsze święto wielkanocne odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku. Członkowie nasi zbrali się pod chorągwią i przez całą drogę odprawiali Różaniec. Nad grobem odmówiliśmy po polsku modlitwy za spokój duszy zmarłego rodaka i zaśpiewaliśmy naszą rzewną pieśń: „Witaj Królowa“.

S. p. Fr. Ucher pochodził z Romańcowa, wioski położonej w powiecie rybnickim na Górnym Śląsku.

Polecam duszę śp. Fr. Uchera pobożnym modłom Rodaków. Fr. R.

Dortmund. W święta odbywał się tu zwołany przez socjalistów kongres górników i hutników.

Marten. Górnik St. oddał na kopalni „Germania II“ zarobek 50 m. szwagrowi, aby zabrał je do domu, gdyż chciał jeszcze jedną szychotę zrobić. Szwagier jego włożył pieniądze do surduta, wiszącego w umywalni, lecz skradziono mu takowe. Złodzieja jeszcze nie wykryto.

Wetter. Krótco przed stacją przewróciły się w pierwsze święto o godzinie 2³/₄ cztery wagony osobowe. Podróżni powychodzili oknami. Ran śmiertelnych nikt nie odniósł. Dwie osoby znacznie okaleczone umieszczono w Wetter.

Berge-Borbeck. Jazda koleją elektryczną z ulicy Zinkstrasse do Essen kosztuje obecnie 15 fen.

Altenbochum. Nowy most kolejowy został w tych dniach oddany do użytku. Stary drewniany most zostanie zerwany. — Spaliła się stodoła p. Friemanna. Ogień został położony.

Altenessen. Kolej elektryczna przejechała głuchoniemą dziewczynę. — Na kopalni „Neu-Essen“ zabił się hauer Sch. — Na szybie „Emscher“ połamano górnikowi K. obie nogi. Ciężko rannego przywieziono do „Bergmannsheil“ w Bochum.

Weitmar. Gmina Barendorf zostanie od poczty w Weitmar oddzielona i otrzyma agencurę pocztową.

Dortmund. Tutejsi socjaliści agituja tu, aby w dzień 1 maja świętowano.

Berlin. Towarzystwo hakatystyczne w dzień 1 kwietnia jako rocznicę urodzin księcia Bismarka wysłało byłemu kanclerzowi telegram z powinszowaniem tej treści, że wysiew jego jako siewcy na niwach prowincyi wschodnich, poczyna dojrzewać. (Ładny owoc! Poznać po nim, kto go zasiał! Red.) Bismark odpowiedział, że za powinszowanie z wielką wdzięcznością dziękuje.

Londyn. Córka twórcy socyalnej demokracji, Marxa (żyda), otruta się w Londynie. Od 10 lat na podstawie zasady „wolnej miłości“ żyła ona z dr. Avelingiem. Snać znudziło ją cześć życia bez Boga i religii, a ponieważ nie wierzyła w życie przyszłe, przeto uznała za stósowne pozbawić się doczesnego. Jakie życie, taka śmierć. Zwłoki jej spalono, stósując się do ostatniej woli samobójczyni i wrzucono w kanał.

Hamburg. Pismo bismarckowskie „Hamburger Nachrichten“ głosi, że Bismarck nie zażądał owych 150 mk. za drzewce do chorągwi.

W Warszawie wybuchł dnia 6 b. m. wieczorem olbrzymi pożar, który powstał w browarze Machleida i przenósł się także do fabryki lamp Ditmara. przy ulicach Chłodnej i Wroniej. Browar uratowano, ale splonęły słodownia i suszarnia, oraz znaczne zapasy jęczmienia, siodu itd. Straty wynoszą około 250,000 rubli. W fabryce Ditmara zgorzał dach i poddasze z zapasami materyałów i gotowego towaru. Stratę oceniają na 60,000 rs.

Rozmaitości.

Bociany — bociany lecą! — rozlega się w marcu radosne wołanie po wsiach naszych. Powrotowi boćków na rodzinne gniazda towarzyszy uciecha powszechna. Rada im dziatwa, serdecznie wita swych przyjaciół; radzi im starzy, gotują dla nich koła... I tak z roku na rok tradycją przechowało się na wsi polskiej to przywiązanie do bocianów. Skąd ono pochodzi? — warto wiedzieć. Pewien stary wieśniak podolski tak je tłumaczy:

Poszli raz nasi na wojnę. Z kim się bili, to niepewna: może z Turkiem, a może z Tatarami — nikt ci dziś nie pomni, skoro już nasze ojce nie pamiętali — za takich to się dawnych działo czasów. Dość, że sioła opustoszały, zdane na opiekę kobiet jeno i dziatwy; z mężczyzn zaś to chyba że kaleka jaki został w domu, gdyż na bój poszli nawet starce, nie takie, jak dziś niedołęgi. Bili się nasi z wrogiem pono kędy Dniepr. Gdzie drzewo rąbia, tam lecą drzazgi... A że z naszych tegie były zuchy, więc ci jak zaczęli walić, tak naokół niby zasiał ziemię tatarskiem nasieniem... I byłby raz spokój w kraju. Aż tu nagle nieprzyjacielowi na pomoc spieszą nieprzeliczone jakieś, po szwabsku gadające wojska, i to zgoła z innej strony, hen z za Wisły, pono aż z nad morza. Nim się dostaną na plac boju, żeby sprzymierzeńców swoich wyrwać z rąk naszych zuchów — po drodze palą i rabują bezbronne sioła polskie. O, źleby było z nami!... W tem przed szwabskimi drabami zaczęły krążyć ogromne stada bocianów. Jeden z ich żołnierzy, śnać straszny mądrala, idzie do swych generałów i opowiedziawszy, jak on z młodości znał kraj polski, radzi baczyć na bociany. „Ruchy długonogich ptaków trzeba sobie brać za wskazówki, bo one zechcą się na tutejszym narodzie zemścić za to, że je ciągle tępi.“ Tak mówiąc, miał on jeno tyle racyi, że u nas wtenczas tępią bociany. Ale co do zemsty — miała się rzecz przeciwnie. Zaczęły boćki kłekotać okrutnie, że szwabskie kapitanu wzięty za nawoływanie — i dalejże prowadzić swoje wojska, kędy wiodły loty bocianie. Myśleli oni, że ich ptaki zawiodą na nieprzyjaciela ukrytego, na naszych... A tu ci bociany ciągnęły ku strasznyemu błotom, bagniskom, do których nikt z świadomych złęgo, nie zbliżał się nigdy, bo

czyja tam noga powstała, ten ni żyw, ni trup nie powracał z tamąd. Oj, nie wrócił też z onych bagien ani jeden pułk ze szwabskiej armii — dzięki pocziwym bocianom, przez które wojna skończyła się dla nas szczęśliwie. Ale też odtąd z wdzięczności nikt ich u nas nie tępi i jeszcze dzieci uczym, że bociek to nasz przyjaciel, stróż domu. A jako wówczas baby boćkom — wybawcom na gniazda dawały koła od wozów — tak i my z wiosną pamiętamy o nich zawsze.

Dziwną ludność odkryli niedawno Japończycy na wyspie Bonin. Wyspę tę, znajdującą się w bliskości wyspy Formozy, zdobyli Japończycy w ostatniej wojnie z Chinami. Japońscy inżynierzy, zwiedzając tę wyspę, napotkali na dobrze urządzonej kolonii, składającej się z przedstawicieli rozmaitych narodowości, którzy częścią musieli z kraju uciekać, częścią dobrowolnie go opuścili, aby zupełnie niezależnie na tej odległej, pięknej a urodzajnej wysepce żyć mogli. Francuzi, Anglicy, Włosi, Hiszpańczycy, Szwedzi i Amerykanie, zdradzający swą powierzchownością, że należą oni do ludzi lepszego pochodzenia, żyją tam razem w beznagannej zgodzie. Na rozkaz rządu japońskiego ma od teraz raz na miesiąc parowiec jeździć z Jokohamy na wyspę Bonin.

Posady i prace.

Robotników do budowy szybu poszukuje zaraz stygar Möller na III szybie kopalni „Holland“ w Wattenscheid.

50 parobków i dziewczyn poszukuje Siefcka Centralne biuro w Dortmundzie.

50 parobków i 50 dziewczyn poszukuje Bohnekamp 1, Kampstr. 76, przy kościele św. Piotra w Dortmund.

Mularzy i pomocników poszukuje Ch. Wand w Rheinhausen.

Kilku cieśli poszukuje Fuchs w Hamme, przy ul. Dorstener Str. nr. 5b.

Mularzy, pomocników i robotników poszukuje biuro budownicze, „Gussstahlfabrik“ Fr. Kruppa w Essen.

30 mularzy poszukuje „Bochumer-Verein“, w Bochum.

Kontrole wiosenne.

Dla obwodu Koenigssteete. Punkt zborny: sala p. Schemanna w Horst.

16 kwietnia o g. 8^{1/2} dla wszelkiej broni z lat 1893 do 1897 i wszystkich superrewidendów.

16 kwietnia o godzinie 10 dla wszelkiej broni z lat 1887 do 1892.

16 kwietnia o godz. 11 dla wszelkiej broni z lat 1885 i 1886 i dla rezerw. uzupełn. z lat 1885 do 1897.

Dla Carnap. Punkt zborny: karczma p. Grundmanna w Carnap.

19 kwietnia o godz. 8^{1/2} dla wszelkiej broni i rezerw. uzupełn. z lat 1885 do 1897.

Dla miasta Dortmund. Punkt zborny: dziedziniec komandantury przy ulicy Balkenstrasse 40.

18 kwietnia o g. 8^{1/2} dla gwardyi i żołnierzy kolejowych z lat 1885 do 1890.

18 kwietnia o g. 10 dla gwardyi i żoł. kolej. z lat 1891 do 1897.

19 kwietnia o g. 8^{1/2} dla konnicy i strzelców z lat 1885 do 1889.

19 kwietnia o godz. 10 dla konnicy i strzelców z lat 1890 do 1897.

20 kwietnia o godzinie 8 dla polnej artyleryi z lat 1885 do 1890.

20 kwietnia o godz. 9^{1/2} dla poln. artyl. z lat 1891 do 1893.

20 kwietnia o godz. 11 dla poln. artyl. z lat 1894 do 1897.

21 kwietnia o godzinie 8^{1/2} dla pieszej artyleryi z lat 1885 do 1897.

21 kwietnia o godzinie 10 dla pionierów z lat 1885 do 1897.

22 kwietnia o godz. 8^{1/2} dla trenów, piekarzy wojskowych i nosicieli chorych z lat 1885 do 1890

22 kwietnia o godz. 10 dla trenów, piekarzy wojskowych i nosicieli chorych z lat 1891 do 1897.

23 kwietnia o godzinie 8^{1/2} dla marynarzy z lat 1885 do 1897.

23 kwietnia o godz. 10 dla służby sanitarnej i weterynaryi i rzemieślników z lat 1885 do 1897.

Dla burmistrzostwa Oberhausen.

Punkt zborny: sala Walcowni w Neu-Oberhausen.

18 kwietnia o godz. 3 po poł. tylko dla pracujących w hucie żelaznej w Oberhausen rezerw., landw., rezerw. uzupełn. z lat 1885 do 1897 i superrewidendów.

18 kwietnia o godzinie 4^{1/2} po poł. dla zatrudnionych w kopalni, starej walcowni i walcowni Neu-Oberhausen rezerw., landwery i rezerw. uzupełn. z lat 1885 do 1897 i superrewidendów.

Dla innych w Oberhausen w sali wdowy Wilms przy nowym rynku.

19 kwietnia o godzinie 8^{1/2} dla wszelkiej broni z lat 1885 do 1887.

19 kwietnia o g. 10 dla wszelkiej broni z lat 1888 i 1889.

19 kwietnia o godz. 3 po południu dla wszelkiej broni z roku 1890.

19 kwietnia o g. 4 po południu dla wszelkiej broni z lat 1891 i 1892.

20 kwietnia o godz. 8^{1/2} dla wszelkiej broni z r. 1893.

20 kwietnia o godz. 10 dla wszelkiej broni z r. 1894.

20 kwietnia o g. 3 po południu dla wszelkiej broni z lat 1895, 1896 i 1897.

20 kwietnia o g. 4 po poł. dla rezerw. uzupełn. z lat 1885 do 1889.

21 kwietnia o godz. 8^{1/2} dla rezerw. uzupełn. z lat 1890, 1891 i 1892.

21 kwietnia o godz. 10 dla rezerw. uzupełn. z lat 1893 do 1897 i superrewidendów.

Dla Schwerte, Lichtendorf, Geis-ecke i Villigst. Punkt zborny: rynek w Schwerte.

18 kwietnia o godz. 8^{3/4} dla piech. prow. z lat 1885 do 1890.

18 kwietnia o godz. 10 dla piech. prow. z lat 1891 do 1897.

19 kwietnia o g. 8^{3/4} dla rezerw. uzupełn. z lat 1885 do 1897 i superrewidendów.

19 kwietnia o godz. 10^{1/4} dla gwardyi i broni spec. z wszystkich lat.

Dla Altenderne, Kirchderne, Ho-stedde i Kemmighausen. Punkt zborny: przy karczmi Overmanna przy Dernerbaum.

18 kwietnia o godz. 8^{1/2} dla piech. prow. z lat 1885 do 1892.

18 kwietnia o godz. 9^{3/4} dla rezerw. uzupełn. z wszystkich lat i superrewidendów.

18 kwietnia o godzinie 11 dla piech. prow. z lat 1893 do 1897.

18 kwietnia o godz. 11 dla gwardyi i broni spec. z wszystkich lat.

Wetter, Annen, Wanne.

W **Wetter** kazanie polskie 17 kwietnia po południu o godzinie 1.

17 kwietnia po południu o godzinie 5 kazanie polskie w **Annen**, potem sposobność do spowiedzi św.

Od południa 18 kwietnia do południa 20 kwietnia przebywam w **Wanne**.

W **Camen** kazanie polskie zaraz po sumie.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 15 kwietnia do południa 17 kwietnia w **Styrum**.

Od południa 17 kwietnia do południa 20 kwietnia w **Wanne** (dwóch spowiedników).

Od południa 20 kwietnia do południa 21 kwietnia w **Günnigfeld**.

Od południa 21 kwietnia do południa 24 kwietnia w **Braubauerschaft**.

Od południa 24 kwietnia do południa 26 kwietnia w **Altenbochum**.

O. Nazaryusz.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

podaje swym szanownym członkom do wiadomości, iż przyszłe zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 17-go kwietnia o godzinie 4-tej po południu. O liczny udział szanownych członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

donosi swym członkom, iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 17-go kwietnia po poł. o 1/2 godziny. O liczny udział uprasza się gdyż są ważne sprawy do załatwienia. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Osterfeld

donosi swym szan. członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Osterfeld i okolicy, iż przybędzie polski spowiednik. Sposobność do spowiedzi św. będzie od piątku rana aż do soboty południa tj. dnia 15 i 16 kwietnia. — Zarazem donosimy członkom iż będziemy brać udział w poświęceniu chorągwi Towarzystwa św. Wojciecha w Gladbeck. Członkowie, którzy na poświęcenie chorągwi pojedają winni się zebrać dnia 24 kwietnia na sali posiedzeń punktualnie o pierwszej godzinie po południu. Zebranie w tym dniu wypadnie. **Zarząd.**

Boyer pod Bottropem.

Polsko-katolickie Towarzystwo św. Stanisława Kostki urządza miesięczny śpiew polski w niedzielę 17 kwietnia o godzinie 4^{1/2} po południu u pana Bergemanna w Welheim. Zebranie miesięczne przypada na niedzielę 1 maja o godz. 4^{1/2} po poł. u p. Krebbego przy nowym kościele. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Tangermünde pod Stendalem.

Dnia 12-go maja przybędzie do nas Najprzew. ks. Biskup z Paderborn w celu poświęcenia naszego kościołka i udzielenia Sakramentu Bierzmowania, a 13 maja uda się ks. Biskup do Gardelegen w celu poświęcenia nowego kościoła, 14 maja będzie zaś w Salzwedel udzielał Sakramentu Bierzmowania. Nadmieniamy jeszcze, że 10 maja przybędzie do nas polski spowiednik.

Towarzystwo św. Wojciecha w Baukau

donosi członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się dnia 17-go kwietnia o godzinie 4-tej po południu. O liczny udział uprasza **Zarząd.** Zapowiedziane zebranie dnia 11 kwietnia się nie odbyło z tej przyczyny, iż gościnnemu żona umarła.

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w Ueckendorf

donosi wszystkim Rodakom w Ueckendorf i wszystkim Kołom śpiewackim, iż 30 maja zamierza obchodzić swą tegoroczną rocznicę. Program następujący: O godzinie 2 przyjmowanie Kółek, o godzinie 4 rozpocznie się koncert, a o godz. 8 teatr pod tyt.: „Ewa Miaskowska“. Dalsza zabawa połączona ze śpiewem, deklamacyami i tańcem. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Nadmieniamy jeszcze, iż członkowie którzy nie są płatni 3 miesiące nie mają żadnego przystępu, jeżeli przedtem nie zapłacą swych składek.

Towarzystwo świętego Piotra w Steele

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 17 kwietnia po południu o 4-tej godzinie odbędzie się na sali p. Rahmann **walne zebranie.** O liczny udział prosi **Zarząd.**

Obrazę,

którą razem z mą żoną wyrządziłem **W. Łasińskiemu** i żonie jego z Marxloh, kolonia Oppenkamp, **cofam niniejszem.**

J. Wojtkowiak z żoną w Marxloh.

Poszukuje się zaraz

służącej

nie za starej, dla małego gospodarstwa. — Zgłoszenia przyjmuje pani **Polomska** w Eickel przy ul. Herzogstr. nr. 9.

Bacność!

Pierwszy polski interes **tluszczowy w Ueckendorf** przy ulicy Theodorstr. nr. 11. Polecam Rodakom w Ueckendorf i okolicy **jaja do święcenia i czyste polskie maśło, słoninę** i więcej gatunków **kielbasy** po cenach jak najtańszych. Rzetelna polska usługa. Proszę Rodaków o poparcie **Jan Skraburski.**

Tanie i dobre ubrania, spodnie, paletoty itd.

dostarcza mistrz krawiecki p. **J. Dorowski** z Bochum za pośrednictwem **Wal. Piotrowskiego** z Wiemelhausen, Brenschede nr. 13. Kto z Rodaków pragnie mieć dobre ubranie, niech napisze do niego na karcie, a on zaraz przybędzie, weźmie miarę i ubranie dostarczy. Tenże sprzedaje też **tanio kołowce (welocepedy)** i **każdego w godzinie nauczy jeździć**, prócz tego poleca jeszcze dobre a tanie maszyny do szycia.

Z szacunkiem

Walenty Piotrowski,

Zbiór pieśni kościelnych zawierający najużywawsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Koło polskich śpiewaków „Fiołek“ w Bruchu

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 17-go kwietnia odbędzie się **miesięczne walne zebranie** po południu o godz. 6, na którym będzie: 1) płacenie miesięcznych składek, 2) wpis nowych członków, 3) wnioski członków, 4) obór nowego zarządu. Prosimy, ażeby wszyscy członkowie się stawili **Zarząd.**

Herten.

Niniejszem donoszę wszystkim Rodakom w okolicy Herten, iż dnia 17-go kwietnia o godzinie 4-tej po poł. odbędzie się **zebranie** w celu założenia Towarzystwa św. Józefa w Herten w lokalu p. Weber, Schützenstrasse. O liczny udział prosi **J. Forman.**

Ni księdza, ni kościoła, ni szkoły

nie mają biedni katolicy w Königswusterhausen i okolicy; któż dopomocze wybudować im kościół na cześć św. Elżbiety Turyngskiej? Każdy dar Pan Bóg zapłaci obficie!

Ks. prob. Frank w Berlinie Palliasadenstrasse 73.

Parcelacya.

We wtorek dnia **26 kwietnia** 1898 przed południem o godzinie 10-tej odbędzie się **parcelacya**

folwarku Kempy pod Zaniemysłem

(stacja kolei Sroda), obejmującego **1000 mórg obszaru** włącznie 120 mórg łąk, 200 mórg pastwisk i 40 mórg boru.

Parcele mogą być nabywane w każdej wielkości przy wpłacie 1/4 ceny kupna lub mniej, jeżeli kupujący posiada już swoją własność. Reszta ceny kupna pozostaje na hipotece po 4^{1/2} % przy dozwolonej upłacie. — Reflektanci na całość mają pierwszeństwo. Do reszty folwarku „Restgut“ po obszarze wedle życzenia należą bardzo dobre budynki. — Bliższych szczegółów przed terminem udzieli biuro nasze.

„Spółka Rolników Pacelacyjna“, Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 18.

Ludwik Brun.

Eulengasse 4. Bochum. Eulengasse 4.

poleca we wielkim wyborze po tanich cenach:

skrzypce, gitary, cytry, flety, klarnety, harmoniki do dmuchania i rozciągania, wszelkiego rodzaju struny, wszelkie części uzupełniające itd. Reparacye dobrze i tanio. Polecam też wielki skład towarów skórzanych, jako to: portmonetek torebek do listów, i t. d., kuferków, fajek, cygarniczek, lasek spacerowych, parasoli i t. d.

A. Powałowski,
BOCHUM, ul. Alleestrasse 13.

A. Powałowski,
BOCHUM, ul. Alleestrasse 13.

Stosując się do do życzenia wielu mych odbiorców otwieram z dniem dzisiejszym w domu moim przy ulicy

Alleestrasse 13

skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Z powodu korzystnego zakupu wielkich partij ubrań z najpierwszych fabryk, oraz z powodu, iż unikam wielkich kosztów za składy przy tak zwanych pierwszorzędnym ulicach, — gdyż wychodząc z zasady, iż nie położenie interesu i jego zewnętrzny wygląd, tylko jedynie dobry, a przytem możliwie najtańszy towar, jedna i zachowuje przedsiębiorstwu trwałych odbiorców — przeto też jestem w stanie najlepszy towar rzeczywiście tanio sprzedawać.

Polecam

Ubrania dla mężczyzn po 10, 12, 15, 18, 20, 25, 30 mr. i wyżej.

Spodnie dla mężczyzn po 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9 do 15 mr.

Ubrania dla chłopców po 2.50, 4, 5, 6, 7, 9 mr. aż do najpiękniejszych.

Zwracam zawsze na to uwagę, aby ubrania były z najlepszych materyj i miały dobre podszewki. Lichego taniego towaru wcale nie mam, gdyż taki wypadnie każdemu najdrożej przy noszeniu.

Pracownia ubrań podług miary

pozostaje jak dotąd pod mem osobistym kierownictwem. Dziękując rodakom za dotychczasowe poparcie, proszę je przenieść także na mój powiększony interes.

**Najnowsze materye do ubrań i spodni
są w znanym wielkim wyborze zawsze na składzie.**

Ubrania podług miary z dobrą podszewką, w własnej pracowni wykonane, dostarczam już od 40 mr. pocz. i wyżej.

Spodnie podług miary od 12 marek począwszy.

Proszę zważać na moje okna wystawne.

Proszę o zwiedzenie mego powiększonego składu.

A. Powałowski, Bochum, Alleestr. 13.
przy dworcu „Gussstahlfabrik“.

warsztat krawiecki, oraz skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Ubrania dla robotników, kaftany drylichowe, niebieskie lniane kitle, barchanowe koszule, koszule do kopalni, spodnie z angielskiej skóry, mam zawsze na składzie w wielkim wyborze po cenach tanich.

Pracownia ubrań męzkich.
Skład sukna i bukskinu.

Ubrania dla mężczyzn i chłopców
Ubrania dla robotników.